

## 32. PRZYPowieści o ZAGINIONEJ OWCY I ZAGUBIONEJ MONECIE

(Mt 18,12-14; Łk 15,1-10)

**(Mt 18,12-14)** <sup>12</sup> Jak się wam wydaje: jeśli właścicielowi stu owiec zabłąkałaby się jedna, to czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu w górach i nie pójdzie szukać tej zabłąkanej? <sup>13</sup> A jeśli uda mu się ją odnaleźć, zapewniam was, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. <sup>14</sup> Tak też nie chce wasz Ojciec, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych najmniejszych.

**(Łk 15,1-10)** <sup>1</sup> Przychodzili do Niego też celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. <sup>2</sup> A faryzeusze i nauczyciele Prawa szemrali: Ten przyjmuje grzeszników i jada razem z nimi. <sup>3</sup> Opowiedział im wtedy taką przypowieść: <sup>4</sup> Kto z was mając sto owiec, gdy straci jedną z nich, nie pozostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu samych na pastwisku i nie idzie za zaginioną aż znajdzie? <sup>5</sup> Kiedy zaś znajdzie, z radością wkłada ją na swoje ramiona. <sup>6</sup> Następnie wraca do domu, zwołuje sąsiadów i przyjaciół i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, ponieważ znalazłem moją zaginioną owcę. <sup>7</sup> Mówię wam, że w niebie będzie taka radość z powodu jednego grzesznika, który się nawraca, jak z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

<sup>8</sup> Która kobieta, gdy ma dziesięć drachm i straci jedną, nie zapala lampy, nie zamyka domu i nie szuka dokładnie aż ją znajdzie? <sup>9</sup> A kiedy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się razem ze mną, ponieważ znalazłam zgubioną drachmę. <sup>10</sup> Taka też radość, mówię wam, będzie wśród aniołów Boga z powodu jednego grzesznika, który się nawraca.

Przypowieść o pasterzu szukającym zaginionej owcy znajduje się w Ewangeliach wg Mateusza (18,12-14) i wg Łukasza (15,1-7).

U Łukasza przypowieść skierowana jest do faryzeuszów i nauczycieli Prawa, a odnaleziona owca jest obrazem grzesznika, który się nawraca.

Natomiast u Mateusza, Pan Jezus nauczał uczniów o zasadach tworzenia więzi braterskich w zborze i przypowieść wchodzi w skład tego pouczenia.

Oto jedenaście wersetów poprzedzających przypowieść.

<sup>1</sup> W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? <sup>2</sup> A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich <sup>3</sup> I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. <sup>4</sup> Kto się więc unieży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. <sup>5</sup> A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. <sup>6</sup> Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. <sup>7</sup> Bieda światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. <sup>8</sup> Jeżeli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota kalekim lub chromym, niż mając obydwie ręce lub obydwie nogi być wrzuconym do ognia wiecznego. <sup>9</sup> A jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do żywota, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego. <sup>10</sup> Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie. <sup>11</sup> Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.

Przypowieść jest ilustracją ostatniego zdania: „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło”. Zagubioną owcą jest brat w wierze, który popadł w grzech i zerwał więź ze zborem, a chrześcijanie usiłują przywrócić go do jedności z Chrystusem i ze zborem.

Po przypowieści, która ma tylko trzy wersety, pojawiają się pouczenia o działaniach wobec członka wspólnoty, który zgrzeszył (18,15-18), o tym, ile razy mamy przebaczać (18,21-22), a w końcu pojawia się przypowieść o bezlitosnym dłużniku (18,23-35).

W obu Ewangeliach chodzi o jedną owcę odłączoną od stada liczącego sto owiec. U Mateusza zaginioną owcą jest: „jeden z tych najmniejszych” (ww. 10.14).

Mateusz podaje, że odnalezienie owcy wcale nie jest pewne, co wynika z trybu przypuszczającego: „A jeśli uda mu się ją odnaleźć” (w. 13). Łukasz wyraża to w trybie oznajmującym: „Kiedy zaś znajdzie” (w. 5), w więc znalezienie owcy jest pewne. Być może na starania pasterza inaczej reaguje człowiek, który już poznał Jezusa, lecz odpadł, a inaczej ten, kto się dopiero nawraca. Warto to przemyśleć.

Mateusz mówi o radości pasterza, który wreszcie dotarł do zaginionej owcy, ale radość tę przeżywa prywatnie. Natomiast Łukasz podaje, że pasterz wziął owcę na barki i zaniósł do stada, a radość tę podzielił z przyjaciółmi.

Mateusz kończy przypowieść zdaniem o woli Ojca w niebie, który nie chce, by zginął jeden z tych najmniejszych. Natomiast Łukasz podaje, że w niebie jest radość z powodu jednego nawróconego grzesznika.

W Ewangelii wg Łukasza opowiedzenie tych dwóch przypowieści jednej po drugiej miało wzmocnić ich przesłanie. Takie przypowieści bliźniacze występują w tej Ewangelii jeszcze dwukrotnie: jako przypowieść o gorczycy i zaczynie (13,18-21) oraz o budowniczym wieży i królu szykującym się do wojny (14,28-32).

Warto też zauważyć, że w tej Ewangelii przypowieści o pasterzu szukającym zaginionej owcy, o kobiecie poszukującej zagubionej drachmy oraz o miłosiernym ojcu (15,11-32) są odpowiedzią Jezusa na zarzuty faryzeuszy i nauczycieli Prawa, iż nie stroni od celników i grzeszników. Występują w nich słowa „grzesznik”, „grzeszyć”, „zgubić” i „znaleźć”. Mowa jest też w nich o radości tych, którzy odnaleźli swoją zgubę, a też pojawia się motyw zaproszenia przyjaciół na ucztę, by się wspólnie z tego cieszyć.

Przypowieści o pasterzu i kobiecie mają podobny przebieg wydarzeń. Na początku dowiadujemy się, że pasterz ma sto owiec, a kobieta ma dziesięć monet. Oboje doznają przykrości z powodu utraty czegoś, na czym im bardzo zależało: pasterzowi zaginęła jedna z owiec, a kobiecie – jedna drachma. Oboje szukają zguby tak długo, aż znajdują. Punktem kulminacyjnym każdej z opowieści staje się moment odnalezienia owcy i monety. Oboje są tak szczęśliwi, że spraszają przyjaciół na wspólne świętowanie z tej okazji. Przypowieści kończą się objaśnieniem, że ich radość ma swój odpowiednik w niebie, które cieszy się z powodu jednego nawracającego się grzesznika.

Mimo tych zbieżności, w przypowieściach są też różnice.

Pasterzem jest mężczyzna, zaś monetę utraciła kobieta. To zróżnicowanie płci jest widoczne w pierwszych zdaniach. Pierwsza przypowieść zaczyna się od pytania skierowanego do mężczyzn: „Który człowiek spośród was, mając sto owiec”. Druga przypowieść od razu mówi o kobiecie: „Albo która kobieta mając dziesięć drachm (...)”.

Rozróżnienie płci następuje też po odzyskaniu owcy i monety, kiedy spraszani są goście. Pasterz „zwołuje sąsiadów i przyjaciół” (w. 6), natomiast kobieta zwołuje „przyjaciółki i sąsiadki” (w. 9). Podobnie rzecz się ma w przypowieściach o perle i zaczynie: w pierwszej występuje mężczyzna, zaś w drugiej – kobieta. Jest to znaczące w ówczesnej kulturze, gdy rola kobiety była mało znacząca. Pojawiające się

w przypowieściach kobiety jako główne postacie oznaczają, że Jezus uwzględniał ich udział w tworzeniu się Królestwa Bożego. Widać je wielokrotnie w Ewangeliach w ważnych wydarzeniach, np. przy zmartwychwstaniu, czy w Wieczerniku w dzień Pięćdziesiątnicy.

Z opisu poszukiwań zagubionej monety można przypuszczać, że kobieta ta była uboga. Grecka drachma w czasach Jezusa miała wartość rzymskiego denara i tyle dziennie zarabiał niewykwalifikowany robotnik. Widocznie dziesięć drachm miały dla niej wielkie znaczenie, skoro tak bardzo się tym przejęła, a potem tak bardzo się z tego cieszyła. Jej dom musiał być skromny. Domyślamy się, że miał kamienną podłogę, bo omiatanie jej gałęzią palmową miało wywołać metaliczny dźwięk potraconej monety. Zazwyczaj była to jedna izba podzielona na dwie części: jedna dla bydła, druga – dla ludzi. Czasem domostwa były wykute w skałach wapiennych lub wciśnięte w skalną półkę. Niewiele tam też musiało być światła dziennego, skoro podczas zamiatania potrzeba było zapalić świecę. Natomiast pasterz na pewno był człowiekiem zamożnym, skoro jego stado liczyło sto owiec.

Różnice dotyczą też obiektu poszukiwań. Owca jest istotą żywą, a drachma – martwą monetą. Dlatego ich zagubienie nastąpiło inaczej. Pasterz mówi do przyjaciół o owcy, która zaginęła, czyli sama oddaliła się od stada w poszukiwaniu kępek trawy na pustyni. A z rozmowy kobiety z przyjaciółkami wynika, że drachmę zgubiła sama. Między pasterzem i owcą widoczna jest zażyłość, bo wziął ją na ramiona. Kobieta odnalezienie swojej zguby na pewno przeżywała inaczej.

W Starym Testamencie obraz pasterza i owiec jest odnoszony do Boga i Izraela.

- Wędrówka do Ziemi Obiecanej określana jest słowami: „Prowadziłeś lud swój jak stado ręką Mojżesza i Aarona” (Ps 77,21).
- Prorok Izajasz mówił, że Bóg będzie pasł swój lud jak pasterz (Iz 40,11).
- Napotykamy teksty, w których Izraelici wyznają, że są podobni do zagubionej owcy potrzebującej Boga, jako Pasterza, który ich odnajdzie (1 Krl 22,17; Ps 119,176; Iz 53,6).
- Prorok Jeremiasz oskarża przywódców Izraela: „To wy rozproszyliście moje owce i rozpędziliście je, a nie zatroszczyliście się”, skutkiem czego „Mój lud był trzodą zabłąkaną; ich pasterze wiedli ich na manowce, tak że tułali się po górach, schodzili z góry na pagórek, zapomnieli o swoim legowisku” (Jr 23,1-4; 50,6).
- Prorok Ezechiel wymienia winę pasterzy Izraela: „Słabej nie wzmacnialiście, chorej nie leczyliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zbłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie szukaliście” (Ez 34,4), dlatego Bóg zapowiada: „Oto ja sam zatroszczę się o moje owce i będę ich doglądał” (Ez 34,11).
- Ta zapowiedź spełniła się w Jezusie, który powiedział o sobie: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” (J 10,11-18).

### **Charakterystyka postaci**

Zawód pasterza nie cieszył się szacunkiem w świecie żydowskim. Rabini mawiali, że w całym świecie nie ma bardziej niegodnego zajęcia. Zakładano, że pasterze prowadzą owce na przygodne pola, a więc pasożytują na cudzej własności. Uważano, że nie mogą być świadkami w jakiejś spornej sprawie i zrównywano ich w tym z celnikami wysługującymi się Rzymianom. Mówiono, że pasterze są twardzi z natury, niezdolni do skruchy i zmiany swego postępowania.

Być może właśnie taka pozycja społeczna głównych postaci obu przypowieści posłużyła uwypukleniu ich postawy współczucia i z troskowania wobec swojej zguby.

Pasterz przejął się zagubioną owcą, bo wiedział, co jej grozi z dala od gromady swych dziewięćdziesięciu dziewięciu towarzyszek. Nie zostawił też stada na pastwę losu, lecz na pewno zapędził je do zagrody i powierzył pomocnikowi. Przypowieść w swej narracji skupia się jedynie na zagubionej owcy, stąd brak innych szczegółów.

Pasterz szukał jej osobiście, nie zlecił tego najemnym pracownikom, lecz jako właściciel szukał jej tak długo, aż znalazł (w. 4). Widać, że przejmował go los każdej owcy. W porównaniu z całym stadem jej wartość jest niewielka, to tylko jedna setna, ale pasterz ma do każdej z nich stosunek osobisty, ojcowski. Z radością bierze ją na ramiona i niesie do stada. Nie każe jej iść za sobą, albo nie pędzi jej przed sobą. Rozumie jej wyczerpanie i zranienia.

Także radość jego nie była chwilowa, bo w domu urządził przyjęcie dla przyjaciół i sąsiadów z tej okazji. Zachował się tak, jakby odzyskał kogoś z rodziny.

Podobnie można opisać kobietę. Ona też jest wytrwała w poszukiwaniach zagubionej monety, co oddają słowa: „aż ją znajdzie” (Łk 15,8). Jej zaangażowanie widać w takich czynnościach jak zapalenie światła, wymiatanie domu i dokładne przeszukiwanie zakamarków. Wszystko inne odłożyła na bok, nie liczyła się z czasem – co można uznać za przesadzone w stosunku do niewielkiej wartości drachmy. Chodzi tutaj o podkreślenie podejścia do tego, co się ma – znaczenie osób i przedmiotów określa osobiste przywiązanie, a nie ich wartość obiektywna.

Kobieta miała świadomość, że moneta nie zapadła się sama, bo to ona ją zgubiła, co wyznała przyjaciółkom, dlatego czuła się za nią odpowiedzialna. Być może zabrakło jej na kupno żywności dla rodziny? A może moneta wchodziła w skład naszyjnika zrobionego z dziesięciu monet? Nic się przerwała i moneta gdzieś się potoczyła. Widać, że musiało to być dla niej ważne skoro sprosiła przyjaciółki i sąsiadki, by cieszyły się razem z nią.

### Przesłanie przypowieści

Kluczem do wyjaśnienia metaforycznego przesłania przypowieści jest zakończenie każdej z nich słowami: „tak też nie chce”, „mówię wam”, „taka też radość”.

**(Mt 18,14)** Tak też nie chce wasz Ojciec, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych najmniejszych.

**(Łk 15,7)** Mówię wam, że w niebie będzie taka radość z powodu jednego grzesznika, który się nawraca.

**(Łk 15,10)** Taka też radość, mówię wam, będzie wśród aniołów Boga z powodu jednego grzesznika, który się nawraca.

Wyraźnie radość tych dwojga oraz ich przyjaciół zostaje przeniesiona na Boga i Jego aniołów. Termin „niebo” jest synonimem Boga i Jego otoczenia, co widać np. w słowach: „Skąd pochodził chrzest Janowy, z nieba czy od ludzi?” (Mt 21,25).

Zatem to sam Bóg doznaje radości widząc nawracającego się grzesznika. Natomiast wspólnotowy charakter przeżywania tego faktu podkreślony jest w przypowieściach przez udział w tej radości przyjaciół i sąsiadów pasterza i kobiety oraz aniołów towarzyszących Bogu w Jego radości.

Zatem w przypowieściach chodzi o obraz Boga szukającego grzesznika, co powinno motywować każdego, komu Bóg zlecił to zadanie.

Możemy powiedzieć, że Bóg nigdy nie pogodził się z utratą bezpośredniej więzi z człowiekiem. W Sadzie Eden nawoływał: „Adamie, gdzie jesteś? (Rdz 3,9). Przez całą historię ludzkości wykazywał swoją niezwykłą intensywność w poszukiwaniu człowieka. Ostatecznie zamiar ten zrealizowany został w Jezusie Chrystusie, który przyjął postać człowieka i stał się grzechem za nasz grzech.

Bóg pierwszy wychodzi naprzeciw zagubionego grzesznika i szuka go tak długo, „aż go znajdzie”. Miłość Boga objawiana przez Jezusa gorszyła faryzeuszy i nauczycieli Prawa, którzy uważali, że Królestwo Boże jest wyłącznie dla sprawiedliwych, za jakich się uważali sami i oni oceniali, kto nim jest.

Ogłaszanie przez Jana Chrzciciela i Jezusa, że przybliżyło się Królestwo Niebios i wszyscy powinni się opamiętać sprawiło, iż do Jezusa zaczęli się garnąć grzesznicy, czyli ludzie wykluczeni. Zaczęła rodzić się wspólnota ludzi, którzy dzięki przebaczeniu grzechów doznawali metanoi, przemiany myślenia, stawali się ludźmi pogodzonymi z Bogiem, a przez to braćmi i siostrami w Chrystusie. Z czasem pojawiła się wspólnota ludzi radujących się z Bożego przebaczenia, ludzi odnalezionych przez Dobrego Pasterza.

Znamienne jest zdanie, którym Pan Jezus kończy pierwszą przypowieść: „Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się opamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują opamiętania (w. 7).

Oznacza to radość z inicjacji, radość, jaka się pojawia w rodzinie w chwili narodzin nowego jej członka. Moment znalezienia, dotarcia do zagubionej owcy wyzwala tę niewysłowioną radość w pasterzu. Oznacza to, że niejako zapomina się wtedy o wszystkich pozostałych, bo radość ocalenia nieszczęśnika przyćmiewa wszystko.

Dla Boga każdy człowiek jest ważny, jedyny i niepowtarzalny. Nawet, gdy ktoś we własnych oczach nie zasługuje na uwagę, to wartość takiego człowieka jednak w oczach Boga jest bezcenna, ponieważ mierzona jest Jego wieczną miłością.

Jeżeli jedna drachma była tak cenna dla tamtej kobiety, jeżeli jedna owieczka skupiła na sobie całą uwagę właściciela stada, to tym bardziej ma swoją wartość jeden zagubiony człowiek. Troska o grzesznika lub błądzącego brata w wierze, usiłowanie włączenia ich do wspólnoty są priorytetem Boga Ojca, który nie chce nikogo utracić. Jest to wyzwanie również i dla każdego z nas.